

W rejestrze Polskiej Macierzy Szkolnej odnajdziemy ponad 120 polskich szkół sobotnich, funkcjonujących na terenie Wysp Brytyjskich. To znakomita większość placówek, które w ramach zajęć uzupełniających uczą polskie dzieci.

Wszystkie spośród polskich szkół są autonomicznymi jednostkami, również te, które korzystają ze wsparcia i doradztwa PMS. Wszystkie szkoły wydają swoim uczniom świadectwa szkolne. I właśnie wokół tych świadectw zrobiła się ostatnio informacyjna zawierucha. Na niektórych stronach internetowych szkół można przeczytać, że dana placówka wydaje świadectwa respektowane przez dyrektorów szkół w Polsce, a dla wielu rodziców oznacza to, że inne szkoły polskie takiego przywileju nie mają...

Cenzurka albo nauka

A tymczasem okazuje się, że żadna z polskich szkół sobotnich na terenie UK z wyjątkiem SPK (Szkolnych Punktów Konsultacyjnych) [szkoły przy placówkach dyplomatycznych; w Londynie funkcjonują dwie – przyp. red.] nie ma prawa do wydawania takich świadectw. Taki zabieg rzeczywiście przyciąga uwagę rodziców i spełnia jednocześnie zamysł marketingowy, ale jednocześnie wprowadza w błąd. Zdarza się tak, że rodzic, który nie uzyskał miejsca dla swojego dziecka w placówce, która rzekomo wydaje świadectwa respektowane przez dyrektorów szkół w Polsce – rezygnuje w ogóle z edukacji dziecka w szkole sobotniej.

Warto więc zaznaczyć, że żadna z polskich szkół sobotnich nie będąca szkołą SPK nie ma prawa do wydawania wspomnianych świadectw. Świadectwa wydawane przez szkoły sobotnie mają w Polsce jedynie wartość informacyjną. Oznacza, że uczeń przebywający na za granicą miał kontakt z językiem polskim poprzez uczestnictwo w zajęciach szkoły sobotniej. Dyrekcja szkoły w Polsce, zgodnie z ustawą o systemie oświaty, nie ma prawa odmówić dziecku kontynuowania edukacji.

„Dziennik Polski” zapytał dyrektorów szkół sobotnich o „moc i rodzaje” świadectw podpisywanych przez nich. Oto kilka komentarzy:

– Wszystkich rodziców już przy zapisie informujemy, że Polska Szkoła Przedmiotów Ojczystych im. Juliana Tuwima w Harlow jest szkołą uzupełniającą, nieobowiązkową, a ich dziecko realizuje obowiązek szkolny w angielskiej placówce, gdzie otrzyma świadectwo promocyjne. Świadectwo z polskiej szkoły dla dyrektorów szkół w Polsce stanowi jednak bardzo ważną informację o realizacji uzupełniającego programu nauczania z języka polskiego, historii i geografii Polski. Świadczy o tym, że uczeń posiada umiejętności i wiedzę z przedmiotów, których nie ma w programie naucza-

MAŁGORZATA BUGAJ-MARTYNOWSKA

Świadectwo respektowane w Polsce



nia angielskiej placówki. Z doświadczenia wiem, że świadectwa z polonijnych ośrodków edukacyjnych są traktowane poważnie i są uznawane przez dyrektorów szkół w Polsce. Za każdym razem podkreślam rodzicom, że najważniejsza jest wiedza, jaką ich dziecko zdobędzie w polonijnej szkole, a w sytuacji powrotu do kraju uczniowie polskich szkół sobotnich lepiej radzą sobie ze zmianą szkoły. Rodzicom, którym nie wystarczy świadectwo ukończenia polonijnej szkoły zawsze proponuję, by ich dzieci przystąpiły do egzaminów GCSE i A-level z języka

polskiego, natomiast osobom, które chcą wypisać dziecko z angielskiej szkoły, zawsze zdecydowanie odradzam. Rodzice mogą także liczyć na naszą pomoc w procesie rekrutacyjnym do angielskich placówek – wyjaśniała Iwona Schulz-Nalepka, dyrektor ds. administracyjno-prawnych i finansowych w nowopowstałej PSS im. Juliana Tuwima w Harlow, która zapis o respektowanych w Polsce świadectwach umieściła na witrynie swojej szkoły.

– Konsulat zawsze stał na stanowisku, że dziecko musi być w Polsce przyjęte do klasy zgodnie z rocznikiem. Po teście

sprawdzającym wiedzę, jeżeli zajdzie taka potrzeba, szkoła ma obowiązek zorganizowania zajęć uzupełniających. Pan konsul mówiąc o świadectwach, nie robił rozróżnienia na szkołę przy ambasadzie – powiedziała Grażyna Ross, dyrektor PSS im. Marii Konopnickiej na Willesden Green.

– Akceptacja świadectw wydanych przez placówki za granicą nie stanowi problemu w kraju. Świadectwa polonijne są, były i będą uznawane w kraju, regulują to przepisy. Dlatego uważam, że dyskusje i zamieszczanie informacji na ten temat na witrynach szkół

są niewłaściwe, ponieważ każde dziecko wracające do kraju będzie przyjęte do szkoły publicznej w Polsce – podkreślała Janina Bytniewska, wiceprezes ZNPZG i dyrektor PSS im. bl. Jana Pawła II na Stamford Hill.

Bez obaw

– Świadectwo wystawione przez szkołę prowadzoną przez organizację polonijną ma taką samą wartość formalną, jak świadectwo wystawione przez Szkolny Punkt Konsultacyjny – poświadcza naukę języka polskiego, historii ew. innych przedmiotów. Każdego ucznia przybywającego/powracającego z zagranicy przyjmuje się do szkoły w Polsce na podstawie: świadectwa (zaświadczenia) wydanego przez szkołę za granicą (szkołę w lokalnym systemie nauczania, szkołę europejską) oraz ew. ostatniego świadectwa wydanego w Polsce; sumy lat nauki szkolnej ucznia. Uczniowie polscy przebywający za granicą spełniają obowiązek szkolny i obowiązek nauki w szkołach kraju pobytu. Decyzję o tym, czy zakres wiedzy ucznia w tych dziedzinach jest adekwatny do podstaw programowych obowiązujących w szkołach w Polsce, podejmuje w przypadku każdego

szkół, dotyczącymi respektowania świadectw nie powinni się przejmować, a swoje wysiłki skierować raczej w kierunku wzmacniania i motywowania swojej pociechy na drodze edukacji w szkole uzupełniającej, „Dziennik Polski” sprawdził zapis regulujący sprawę świadectw przez Ministerstwo Edukacji Narodowej dotyczący podstaw prawnych przyjmowania do polskich szkół publicznych obywateli polskich powracających z zagranicy i cudzoziemców. Czytamy w nim, że: „Obywatel polski, który uczęszczał do szkoły za granicą, w celu przyjęcia do polskiej szkoły publicznej nie musi legitymować się znostryfikowanym świadectwem wydanym przez szkołę za granicą, tj. zaświadczeniem o uznaniu zagranicznego świadectwa za równorzędne odpowiedniemu świadectwu polskiej szkoły publicznej”.

Jednoznaczna jest także opinia Aleksandry Podhorodeckiej, prezesa PMS: – Świadectwa z polskich szkół sobotnich w Anglii nie mają tej samej mocy, co świadectwa wydawane w Polsce. Chyba, że jest to szkoła przyambasadorska (SPK). Jeśli dyrektorzy szkół informują rodziców, iż świadectwa te

„ Co z tożsamością dziecka, które przecież nie wraca do Polski, ale udaje się na emigrację do kraju pochodzenia swoich rodziców... ”

ucznia dyrektor i nauczyciele szkoły, do której zgłosi się uczeń po powrocie z zagranicy. Różnice programowe z zajęć edukacyjnych realizowanych w klasie, do której uczeń przechodzi, są uzupełniane na warunkach ustalonych przez nauczycieli prowadzących dane zajęcia. Każde dziecko, niezależnie od tego, z jakiego kraju przyjeżdża ma zapewnione w Polsce bezpłatne nauczanie – powiedziała Krystyna Petri, redaktor portalu „polska-szkola”, przypominając, że nie istnieją gotowe druki świadectw szkół polonijnych.

Swój komentarz nadesłała również Aneta Weigelt, dyrektor PSS im. Mikołajka Kopernika w Peterborough. Czytamy tam, że „Szkoły i Szkolne Punkty Konsultacyjne – usytuowane przy placówkach dyplomatycznych – dla dzieci obywateli polskich czasowo przebywających za granicą zakłada i prowadzi Minister Edukacji Narodowej. W szkołach/Szkolnych Punktach Konsultacyjnych realizujących uzupełniający plan nauczania uczniowie otrzymują świadectwa potwierdzające naukę języka polskiego, historii i geografii Polski. Tylko w dwóch szkołach (w Moskwie i Atenach) uczniowie mogą realizować ramowe plany nauczania i wówczas otrzymują świadectwa promujące, na podstawie których po powrocie do kraju są uczniami klas programowo wyższych”.

Jednak, aby sprawa stała się oczywista dla wszystkich rodziców, którzy zamieszczają notami na witrynach

mają w Polsce taką samą moc prawną, jak polskie świadectwa, to dezinformują rodziców! To nieładnie! Żadna szkoła sobotnia nie jest w stanie przygotować ucznia do kontynuacji nauki w Polsce na tym samym poziomie co szkoła w Polsce. Żle by to świadczyło o szkołach w kraju, gdzie lekceją toczą się przez cały tydzień, a u nas tylko przez parę godzin w sobotę. Świadectwa nasze są pewną informacją dla dyrektora w Polsce. Informują, iż uczeń chodził do szkoły sobotniej, trochę się uczył, utrzymywał łączność ze środowiskiem polskim. Ma jakąś wiedzę. To wszystko. Dyrektor w Polsce natomiast nie ma prawa umieszczać dziecka w innej grupie wiekowej tylko dlatego, że dziecko nie ma dobrze opanowanego języka. Od tego są dodatkowi nauczyciele, aby tym dzieciom pomagali. Polsce zależy na tym żeby Polacy wracali, robią więc co mogą, aby ten powrót ułatwić. Anglicy dali sobie z tym radę, gdy najechały polskie dzieci, to dlaczego Polska miałaby mieć z tym problem. A czy rzeczywiście jest tyle polskich rodzin, które myślą o powrocie, że sprawa świadectw w polskiej szkole staje się istotnym zagadnieniem? – pytała prezes PMS.

Nasuwa się pytanie: czy myśląc o powrocie do Polski rodzice za ważniejsze uważają świadectwo czy wiedzę?

I najważniejsze – co z tożsamością dziecka, które przecież nie wraca do Polski, ale udaje się na emigrację do kraju pochodzenia swoich rodziców... □